

Wymowa dzisiejszej rocznicy

Polska delegacja partyjno-rządowa powróciła do Warszawy

Polska szczepionka przeciwko chorobie Heine-Medina

16 lat temu hitlerowskie panzerdivisiony wdarły się do Krakowa. Spętały niemal całą Europę, władca III Rzeszy uderzył w polski kraj, w kolebkę i ostoję socjalizmu. Zdawał on sobie sprawę, iż główna przeszkoda na drodze do realizacji jego obłędnych marzeń o utworzeniu faszystowskiego „tysiącletniego imperium” stanowi „istotnie” Związek Radziecki, nadziei wszystkich walczących o wolność, postęp i pokój.

Agresję tę Adolf Hitler przygotował od pierwszych chwil formułowania swego programu, od pierwszych stron „Mein Kampf”. Niecenił socjalizm, niecenił, jak również socjalizm, który byłby jedynie biernym przeciwnikiem, lecz socjalizm, który byłby w stanie wyzwać do walki, który byłby w stanie wyzwać do walki, który byłby w stanie wyzwać do walki.

Do pakietu tego oficjalnie należały — obok Rzeszy — tylko Włochy faszystowskie i militariaż, na Japonia, później frankistowska Hiszpania. W istocie jednak zasieg wpływu pakietu antykominternowskiego był o wiele szerszy. Pokładali w nim nadzieje wrogowie socjalizmu wszelkiej maści, łącznie z naszą sanacją. W imię tych nadziei Chamberlainowie i Lavalowie zachowywali się biernie, gdy Reichswehra zajmowała zdemilitaryzowaną strefę Nadrenii, gdy czołgi Wehrmachtu wkroczyły do Wiednia. W imię nadziei, iż Hitler ruszy na Związek Radziecki, mocarstwa zachodnie podpisywały układ monachijski, wydając Czechosłowację na pastwę okupacji.

Do ofiar złożonych na ołtarzu antyradzieckich nadziei miała należeć również Polska. Ale tu posława narodu polskiego, który odczuwał się zdecydowanie od racjonalnego filitru z hitleryzmem, o raz wzburzenie opłaki światowej bezprawności hitlerowskich zbrodni, uniemożliwiło realizację tych antypolskich, a jednocześnie antyradzieckich machinacji.

Mocarstwa zachodnie zostały zmuszone do odpowiedzialności się po stronie napadniętej Polski.

W tych warunkach hitlerowska agresja na ZSRR, jako na szczytniejszy antyfaszystyczny, była wpisana w logikę wydarzeń.

Wynik zimy, Z marzeń o tysiącletniej Rzeszy hitlerowskiej pozostały ruiny Berlina, okupacja Niemiec, rozdarcie kraju na dwie części.

Socjalizm zaś — w którym hitleryzm widział słuszną swego wroga nr 1 — rozprzestrzenił się na blisko jedną trzecią kuli ziemskiej. Jest dziś większa odległość niż kiedykolwiek. Członkiem socjalistycznej wspólnoty jest m. in. Polska, ta sama Polska, którą Hitler chciał zetrzeć z mapy Europy.

Członkiem socjalistycznej wspólnoty jest Niemiecka Republika Demokratyczna, obejmująca blisko jedną trzecią narodu niemieckiego.

Stało się tak, bo historię nie tworzą czyste pobożne lub niepobożne życzenia. Hitlerzy nie potrafili i nie mogą przeciwstawić się głównemu procesowi historii, jakim jest dojrzewanie nowych form ustrojowych, dojrzewanie zwycięstwa socjalizmu na świecie.

Dlatego dzień dzisiejszy jest nie tylko rocznicą wspomnień historycznych. Jest również ważnym momentem dla tych wszystkich, którzy w swej zaręczynie, się sędzą, iż wojna można zatrzymać, a bieg spraw, iż można cofnąć dzieje człowieka do epoki przed-socjalistycznej.

Bieg spraw nie dało się już cofnąć już po Rewolucji Październikowej, kiedy władza radziecka była jeszcze słaba. Skoordynowane wysiłki kilkunastu państw, wspomagające potęgą języczną, kontrowersyjną rosyjską spęły na niczym.

Tym bardziej musiały zawieść późniejsi hitlerowscy kalkulacje.

Tym bardziej nierealne są dziś wszelkie plany atlantyckie.

Obóz socjalizmu jest rozwijającą się rzeczywistością historyczną.

Hitlerzy mijają — socjalizm zwycięża.

Emile Roche u prof. Langego

WARSZAWA (PAP). 21 bm. przewodniczący Rady Ekonomicznej Republiki Francuskiej — Emile Roche, bawiący w naszym kraju na zaproszenie rządu PRL, złożył wizytę przewodniczącemu Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów PRL — prof. dr Oskarowi Lange. P. E. Roche towarzyszyli: Jean Delcroix — dyrektor firmy „Martens — Perkins” oraz Jean Paul Neu — radca techniczny w gabinecie ministra ds. spraw ekonomicznych. Obecny był sekretarz ambasady francuskiej w Polsce — p. Yves Debruisse.

W rozmowie wziął udział zastępca przewodniczącego Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów — prof. dr Czesław Bobrowski.

Podczas spotkania rozmawiano o sprawach perspektywicznego rozwoju gospodarczego Polski, aktualnych problemach ekonomicznych Francji oraz o możliwościach współpracy obu krajów w dziedzinie ekonomicznej.

Hurra... Wakacje!...

Jestem już stary koń (w porównaniu z Wami, „szkolniakami”) i mimo że nie bardzo chciałoby mi się znów zasiąść w uczniowskiej ławce, zawsze doznaje uczucia jakiejś zazdrości, kiedy rozpoczynają się wakacje. Urlop, choćby nad kładem jeziorami Mazurskimi — z namiotami, kajakami, innymi cudami i pogodą, jak durt, nigdy już nie ma tego smaku. Żeby to przeżyć, trzeba być właśnie „jednostką”, piętnasto- czy szesnastoletnim uczniakiem, natrącić się sporo ze strachu przed rodzicami, świadectwem, przegłupstwem, potem jednym z nich ze szkoły do domu i szurnąć w kącie wszystkie książki, zeszyty, ołówki. Uff! Co za wolność, jaka radość! Cały świat jest nasz...

Przed wszystkim nie jest już na przykład tym utrapionym bakiem z III klasy, ale poważnym czwartoklasistą, a to powoduje, żeby być zbytniej śmiałością, być w tym dniu trochę ważnym. Zresztą, wszyscy doradzi uważają, że to jest najlepszy sposób na oczyszczenie. Mama wymusza lepszy sposób, upieczęta, może jakiś prezent przysyła, nawet sąsiadzi są z pożytecznym respektem.

Właściwie należałoby przy takiej okazji wspomnieć o należących spełnionych obowiązkach, o wartości nauki, o nadziejach, jakie pokładamy w młodym pokoleniu, o szkole, która nie tylko uczy, ale i wychowuje — o wielu tych mądrych i słusznym sprawach. Ale daruję Wam to. Wy też nie lubicie moralizować, sąsiadnie powagi. Zresztą zrobią to za mnie dużo rozumiej i serdeczniej ci, którzy są najbardziej do tego upoważnieni, którzy najlepiej Was zają — dyrektor, czy pani wychowawczyni. Choć mówiąc między nami i tak wysłuchacie tylko piąte przez dziesiąte, nie myśląc o tym, co było, całą wyobraźnię wybiegając w czekające tuż za progiem dwa miesiące swobody, rozrywek, wypoczynku.

Wiem, że spieszycie się bardzo, żeby wybiec krzykliwie na ulicę. To tylko ci starsi kolezdy, z „dojrzałością” w kieszeni, pozwalają sobie na sentyment po- żegnania ze starymi kątami, do których można będzie powrócić już tylko wspomnieniem. Tak już jest ze szkołą. Kocha się ją naprawdę dopiero wtedy, gdy się ją opuści na zawsze — jak miejsce najprawdziwszej miłości. Kiedy się do niej chodzi dzień w dzień, opu- szczają i powraca co roku, lubi się ją tylko, jak młodego przyjaciela, ale trochę utrapionego, od którego towa- rzystwa nie można się w żaden sposób wyręczyć. Wtedy nie bardzo się jeszcze ceni i rozumie jej wartość.

O, widzę, że w tym skromnym „wstępniaku” na część wakacji strzeliłam okropnego „byka”. Gdyby to była klasówka, ani chybi — dostalabym „pałę”.

Zagalopowałam się z tym „szurnięciem” książek w kął”. Otóż z książkami to sprawa bardzo delikatna. Doświadczanie i życie uczy, że ten, kto je zdradzi, kto

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. w godzinach przedpołudniowych powróciła z Berlina do Warszawy polska delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, która przebywała w NRD na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD.

Wraz z delegacją i towarzyszącymi jej osobami powrócił do Warszawy ambasador NRD w Polsce — Josef Hegen.

Inauguracja dekady kultury litewskiej

WARSZAWA (PAP). Dziś o godz. 18-iej w Sali Kongresowej PKiN odbędzie się uroczysta akademii inau- gurująca dekadę kultury litewskiej. W czasie akademii, która obwodzi marszałek Sejmu PRL, przewodniczą- cego komitetu honorowego dekady — Czesław Wycech, referat wygłosi wi- cem. n. Eugenia Krassowska. Przemów- ienie powitalne w imieniu delegacji litewskiej wygłosi wiceprezes Rady Ministrów Litewskiej SRR — Kazys Preikšas.

W części artystycznej wystąpi Pań- stwowy Zespół Pieśni i Tańca Litew- skiej SRR pod kierownictwem J. Svedasa.

Kierunek — import

...ale dzięki rosnącemu eksportowi

Jak dotąd dwa te kierunki nasze- go handlu zagranicznego idą „le- wem” i „lekką” przewagą ekspor- tu. Do godzin rannych dnia wczor- ajszego sprzedaliśmy bowiem za granicę za 145,2 miliona rubli (w tym maszyn i urządzeń za 66 mln.) a za- kupiliśmy za 143,1 miliona rubli — przy czym aż 103,1 miliona rubli wy- daliśmy na tzw. import „biegomy” — to jest zakup artykułów konsumpcyj- nych, surowców itd.

Do transakcji, które umożliwiają nam dokonywanie szerszych niż do- tąd zakupów poszukiwanych na run- ku wewnętrznym towarów przybyły w SRR.

Sprzedaliśmy Niemieckiej Republice Demokratycznej 170 wagonów samo- wyładujących do węgla, 10 tys. ton wyrobów samotowarowych do Cze- chosłowacji, 2300 ton białej cynko- wej do Związku Radzieckiego, 2280 ton grochu do NRF i in.

Natomiast już częściej w tym roku i na początku przyszłego be- dzimy mogli nabywać zakupione u- życiem węgla z kraju i zagranicy. Przy- wieziony przed dwoma dniami sa- molotem (transport), okazał się zbyt mały wobec stale wzrastającego po- pędu. Zresztą również chętnie kupo- wane są wyroby bursztynowe — zwłaszcza przez Niemców.

Z. BERYT

SPORT

ZSRR — Polska 83:71

W piątek w późnych godzinach wieczornych reprezentacja Polski na mistrzostwach Europy w koszykow- ce mężczyzn w Sofii rozegrała dru- gie spotkanie eliminacyjne. Polacy przegrali ze Związkiem Radzieckim 71:83. Polacy nie ustępowali specjal- nie koszykarzom ZSRR i przez cały czas nawiązywali z nimi równowar- dnie walkę. W drugim spotkaniu tej samej grupy Turcja wygrała z Aus- trią 80:57.

Tak więc Polacy, by wejść do fi- nału, muszą wygrać dzisiejszy mecz z Austrią.

Protesty w Belgii przeciwko doświadczeniom atomowym

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Bel- gii, w Antwerpii odbyła się masowa de- monstracja studentów i uczniów. De- monstranci nieśli transparenty wyzwa- jące do zaprzestania doświadczeń z bro- nią jądrową.

ST. LEM opowiada o swym śnie...

L. HERDEGEN opisuje swą podróż wesoło-tragiczną do Głiwic...

E. BIALOBORSKI przypomina historię 100 fachowców rakieto- wych z Niemiec...

B. DROZDOWSKI porusza prob- lem kobiet lekich obywateli...

JACEK ŻUKOWSKI opowiada o wiślanych samobójcach...

T. KWIATKOWSKI drukuje 3-ci odcinek pasjonującej powieści z życia spekulanta, karciarza osnutej na tle sprawy Mazur- kiewiczów.

Wszystko to znajdziecie w 7-ym numerze

Z DARZEN

ilustrowanego magazynu tygodniowego

Cena 1,50 zł 12 stron druku

Dziś 6 stron

Polska delegacja partyjno-rządowa powróciła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. w godzinach przedpołudniowych powróciła z Berlina do Warszawy polska delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, która przebywała w NRD na zaproszenie Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD.

Wraz z delegacją i towarzyszącymi jej osobami powrócił do Warszawy ambasador NRD w Polsce — Josef Hegen.

Depesza Wł. Gomułki i J. Cyrankiewicza do W. Ulbrichta i O. Grotewohla

Do Towarzysza WALTERA ULBRICHTA
I sekretarza Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

Do Towarzysza OTTO GROTEWOHLA
Prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN

Opuszczając terytorium Niemiec- kiej Republiki Demokratycznej, przesyłamy Wam, szanowni Towar- zysze oraz Komitetowi Centralnemu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządowi Niemieckiej Re- publiki Demokratycznej serdeczne podziękowanie w imieniu delegacji Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Lu- dowiej oraz własnym za przyjazne i serdeczne przyjęcie okazane nam w czasie naszej wizyty w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Wyrażamy przekonanie, że roz- mowy, jakie odbyliśmy w Berlinie, przyniosą pozytywne wyniki w po- staci dalszego pogłębienia ścisłej i wszechstronnej współpracy naszych państw dla dobra obu naszych na- rodów, dla dobra sprawy socjalizmu i pokoju.

„Lady Hamilton” zwiędzała wczoraj Kraków

Na ekranie kina „Apollo” wy- świetlany jest obecnie film „Lady Hamilton”. Film już dość o- grany i nie nowy, ale ciesząc się wciąż nie słabnącym powodzeniem. Wielbiciele Oliviera śledzą z za- parłym oddechem losy aktorki Nelsona. Wielbiciele pięknej uroku Vivien Leigh zachwycają się jej subtelną urodą i wyśoką klasą gra. Ci znakomici aktorzy przyjechali ostatnio do Warszawy, aby pokazać nam prawdziwego Szekspira tak, jak go polmują i widzą jego rodacy, Ang- glię.

W dniu wczorajszym zupełnie nie oficjalnie w ramach tzw. szczęcia (trzeba było bowiem losować, kto weźmie udział w interesującym wy- jeździe do Krakowa) — 21 członków zespołu Shakespeare Memorial The- atre przybyło samolotem na 4 go- dziny do Krakowa. Na dworcu, mi- mo zupełnej „tajemnicy”, aktorów angielskich powitali aktorzy kra- kowscy i przedstawiciele prasy. W czasie kilkugodzinnego pobytu tru- dno było pokazać gościom wszystko. Z konieczności trzeba było się ogra- niczyć do naszego Teatru im. Sło- wackiego, który się bardzo podobał. Wawelu wzbudającego podziw oraz maleńkiego przystanku, naturalnie u „Wierzyńki”.

Teatr angielski o wielkich trady- cjach zrodzony w mieście rodzin- nym Szekspira — Stratford, przybył do Polski kończąc wielkie tournée: Wenecja, Paryż, Belgard, Wie- deń, Szekspira, że tylko publiczność warszawska będzie mogła go podzi- wiwać. Rozmawiając z aktorami teatru angielskiego prawie wszyscy zada- wali to pytanie: dlaczego Kraków nie może podziwiać tego wspania- lego teatru? Niestety, aktorom angiel- skim trudno było odpowiedzieć na to pytanie. Tłumaczyli jedynie, że zwykle grają w stolicach państw,

przez które przebiega ich tournée. Nam jednak to tłumaczenie, zdaje się, nie wystarczy. Możemy się co prawda pocieszać tym, że aktorzy teatru Oliviera znają tradycje kul- turalne naszego miasta. Ze chcieli je poznać bliżej, że podjęli dość żm- udną wyprawę, aby choć kilka go- dzin przebywać w Krakowie. To nie- oficjalnie spotkanie z Krakowem przebiegało w godzinach upałów i w gorąco pośpiechu. Vivien Leigh kilka długich chwil poświęciła na zwiędzenie kościoła Mariackiego, a dużej rzyż na Wawelu zabawiła w krakowskiej CPLiA kupując prze- róbne pamiątki.

Peter Brook, inscenizator, reżyser i scenograf „Tytusa Androniku”, sztuki, z jaką przybył do nas teatr angielski — wiele czasu poświęcił na rozmowę z Rajkinem, który rów- nież uczestniczył w miłym przyjęciu u „Wierzyńki”. Inni aktorzy, oboje- ni przez gospodarzy, aktorów kra- kowskich, udzielali wielu ciekawych wyjaśnień dotyczących teatru, jego zamierzeń i zupełnie prywatnych spraw, takich jak stroje, gaże i pla- ny wyjazdów za granicę. Niemalym rozczarowaniem stał się fakt, że na skutek zmęczenia nie przybył do na- szego miasta sir Olivier. Zona jego, Vivien opowiedziała o planach naj- bliższych Laurence Oliviera. Oprócz pracy reżyserskiej w teatrze przy- stępuje on do pracy nad nowym fil- mem. Będzie to „Maksbeth” Szekspi- ra z Vivien Leigh w roli głównej. Kiedy go zobaczymy, trudno przewi- dzieć. Oby tylko tak jak znany na świecie, najbardziej kasowy za okres 10 lat film „Przeminoł z wiatrem” — nie zmógł Polski. Znakomita ak- torka Vivien Leigh i Laurence Oli- viera, których nie mogliśmy podzi- wiwać na scenie Teatru Słowackiego, miejmy nadzieję, zobaczymy wkrót- ce w filmie „Wkrótce — jaka miarka będzie się mierzyć to słowo? (ij)

Grupa angielskich artystów The Shakespeare Memorial Theatre zwi- edza Kraków.

Fot. Otto Link

Komisja Węglowa przy KW PZPR rozpoczęła pracę

Organizacje partyjne, rady robotnicze, oraz kierownictwa kopalń w Zagłębiu Krakowskim borykają się z poważnymi trudnościami w swej pracy. W niektórych organizacjach partyjnych nastąpiło rozluźnienie dyscypliny, członkowie nie zawsze wywiązują się ze swych obowiązków.

W celu systematycznej pomocy kopalniom i aktywowi, Komitet Wojewódzki powołał Komisję Węglową przy KW PZPR w Krakowie w następującym składzie: przewodniczący — Stanisław Spyt, członkowie — Michał Pogorelo, kop. „Bierut”, Franciszek Skinderowicz, dyr. kopalni „Kościszko-Nowa”, Jan Mitus, górnik kopalni „Siersza”, Emil Piwowarczyk, górnik kopalni „Bierut”, Jan Jurkiewicz, górnik kop. „Bierut”, Stanisław Wasilkowski, pracownik piaskowni „Jezor”, Stanisław Zbik, górnik kopalni „Siersza” inż. Jan Dębski kop. „Kościszko-Nowa”, mgr inż. Zygmunt Pateł, dyr. kop. „Siersza”, inż. Robert Iga, kop. „Janina”, Władysław Jarzyna, prac. KW PZPR, red. Władysław Małewski „Gazeta Krakowska” oraz inż. Staryk, kop. „Brzeszcze”.

Swe kolejne posiedzenie Komisja Węglowa Krakowskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbyła w Chranowie. W czasie obrad naczelny dyrektor Jaworznicko-Mikolowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego mgr inż. Ignacy Musiałski złożył wyczerpujące sprawozdanie z przeprowadzonej obecnie reorganizacji Zjednoczenia, zmiany stylu pracy, kompetencji itp.

W tej chwili w Zjednoczeniu istnieją 3 plony, mianowicie: techniczny, ekonomiczny i administracyjny. W najbliższym czasie zostanie zlikwidowana centralna księgowość, która zostanie przekazana kopalniom. Również sprawę skarg i zażaleń przejmą kopalnie, co niewątpliwie wpłynie na ich szybsze załatwianie. Administracja Zjednoczenia będzie systematycznie ulegała likwidacji.

Pion ekonomiczny powinien jednak zostać, ale praca jego powinna ulec radykalnej zmianie — stwierdził inż. Musiałski.

W toku obrad członkowie komisji zastanawiali się nad dalszą pracą. Stwierdzono, że w tej chwili trzeba przede wszystkim pomóc Radom Robotniczym i organizacjom partyjnym kopalni „Siersza”, „Janina” i „Kościszko-Nowa”. Komisja postanowiła zorganizować spotkanie z aktywem tych kopalń. (wim)

Wbrew porozumieniu rozejmowemu

USA dostarczą na terytorium Korei południowej nowoczesne uzbrojenie i sprzęt

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Panmunżon korespondent agencji Associated Press, w piątek rano na posiedzeniu Komisji Rozejmowej w Korei przedstawiciel dowodzonych przez USA tzw. sił narodów zjednoczonych general H. L. Litzberg zakomunikował reprezentantom KRLD i ChRL, że Stany Zjednoczone dostarczą na terytorium południowej Korei nowoczesne uzbrojenie i sprzęt.

Litzberg oznajmił, pod pretekstem „nieprzebiegania przez północ warunków porozumienia rozejmowego z 1953 r.” iż Stany Zjednoczone oraz inne kraje, których oddziały wchodziły w skład sił narodów zjednoczonych, „nie uważają się dłużni za zobowiązanie do respektowania tego punktu porozumienia, który zakazuje dokonywania modernizacji uzbrojenia, w jakie są wyposażone siły

zbrojne stacjonujące po obu stronach linii rozejmowej”.

WASZINGTON (PAP). Amerykańskie Ministerstwo Obrony oznajmiło w piątek rano, że Stany Zjednoczone dostarczą niezwłocznie na terytorium Korei Południowej nowoczesne rodzaje broni. Stacjonujące w Korei Południowej oddziały amerykańskie mają otrzymać m.in. samoloty odrzutowe najnowszych typów, w tym także bombowce przystosowane do przewożenia bomb atomowych.

Wiceminister obrony USA M. Snyder oświadczył na konferencji prasowej, że przewidywana jest także

„pewna modernizacja” uzbrojenia armii lijsymańskiej. Odpowiadając na jedno z pytań, Snyder wyjaśnił, że „w chwili obecnej” Stany Zjednoczone nie będą wyposażać swych oddziałów stacjonujących w Korei Południowej w broń atomową.

TOKIO (PAP). Jak donoszą z Seulu Południowo-Koreańskie Ministerstwo Obrony zakomunikowało w czwartek, iż osiągnięto porozumienie z Ministerstwem Obrony USA w sprawie dostarczenia do Korei Południowej „nowych rodzajów broni”. W piątek rano opuścił Tokio, udając się do Korei Południowej gen. Lemnitzer, dowódca sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie. Lemnitzer, ma przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami Korei Południowej oraz z dowódcami oddziałów amerykańskich stacjonujących na południu od 38 równoleżnika.

Prawie pół miliona osób wypożyczać będzie w br. w domach wczasowych FWP

WARSZAWA (PAP). Dyrektor Funduszu Wczasów Pracowniczych Domagała udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacji na temat tegorocznego sezonu wczasów pracowniczych:

Liczba wczasowiczów, którzy korzystają z domów wczasowych FWP powiększa się z roku na rok, przeciętnie o 7 procent i w bież. roku osiągnie ok. pół miliona — informuje dyr. Domagała.

Ponad 10 lat działalności związków zawodowych w zakresie organizacji wycieczek i wypoczynku ustabilizowało pewne szczególnie ulubione przez wczasowiczów formy wczasów.

Podstawową formą wypoczynku są w tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych 14-dniowe wczasy wycieczkowe, z których korzysta 350 tys. ludzi. Ponadto zgodnie z zasadą „każdemu według jego upo-

Odkrycie archeologiczne w Egipcie

KAIR (PAP). Archeologowie amerykańscy prowadzący wykopaliska w miejscowości Daszbur odkopali piramidę pochodzącą z czasów dynastii XIII (około 3.400 lat przed naszą erą). W piramidzie znaleziono 3 komnaty grobowe i sarkofag oraz naczynia z wyrytym na nich imieniem fundatora piramidy Amni Amu, króla Górnego Egiptu.

Zdaniem egipskiego profesora archeologii Selima Hassana, Amni Amu był królem pasterski i przybył do Egiptu z Azji.

dobą i chęć” prowadzimy dla 23 tys. młodych związkowców wczasy turystyczne 10 i 7-dniowe, umożliwiające uprawianie żeglarstwa, kajakarstwa, wędrówek górskich itp. Nowością będą w tym roku wczasy na Wiśle. Skorzysta z nich 15 tys. osób, które w ciągu 7 dni odbędą podróż statkiem z Warszawy do Gdańska i z powrotem — oraz przygotowane dla 5 tys. mieszkanców małych miasteczek i wsi 7-dniowe wczasy w stolicy.

Dużym powodzeniem wśród wczasowiczów cieszą się domy wypoczynkowe dla matek z dziećmi oraz wczasy rodzinne. W bież. roku skorzysta z nich ok. 18 tys. osób, na których czeka 500 urzeczonych, jedno- i dwurodzinnych domków w Pobierowie nad Bałtykiem.

Dla blisko 80 tys. wczasowiczów FWP przygotował 3-tygodniowe wczasy profilaktyczne połączone z kuracją balneologiczną.

W tegorocznym sezonie wczasów letnich 3 tys. domów wypoczynkowych czeka na przyjęcie wczasowiczów. Ponad 1.500 obiektów zostało wyremontowanych i uzupełnionych nowym sprzętem. Magazyny zaopatrzone są w odpowiednie zapasy żywności. Prace te pochłonęły ponad 38 mln złotych.

W poszczególnych ośrodkach wczasowych powstały kluby, kawiarnie z salami do tańca i tam, gdzie pozwoliły na to warunki, różnorodne urządzenia sportowe, jak baseny kąpielowe, przystanie wodne itp. Godną pochwali jest również inicjatywa FWP, który wydał dla szeregu miejscowości wczasowych przewodniki z mapkami turystycznymi, umożliwiającymi wczasowiczom organizowanie przyjemnych wycieczek na własną rękę.

* SPORT *

Z zawodów hippicznych w Warszawie

Pełny sukces Włochów w konkursie międzynarodowym

W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Warszawie rozegrano zwykły konkurs międzynarodowy o nagrodę Min. Rolnictwa. Na torze ustawionych było 18 przeszkód o wysokości 140 cm. Według zgodnej opinii zawodników konkurs ten należał do bardzo trudnych.

Tym razem piękny sukces odnieśli Włosi, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Wygrał Puccini przed Specatti i Tossani. Tak więc świetni jeźdźcy włoscy zrehabilitowali się całkowicie za nieco słabszą jazdę w pierwszym dniu. Najlepszy z zawodników polskich — Perzyna zajął V miejsce.

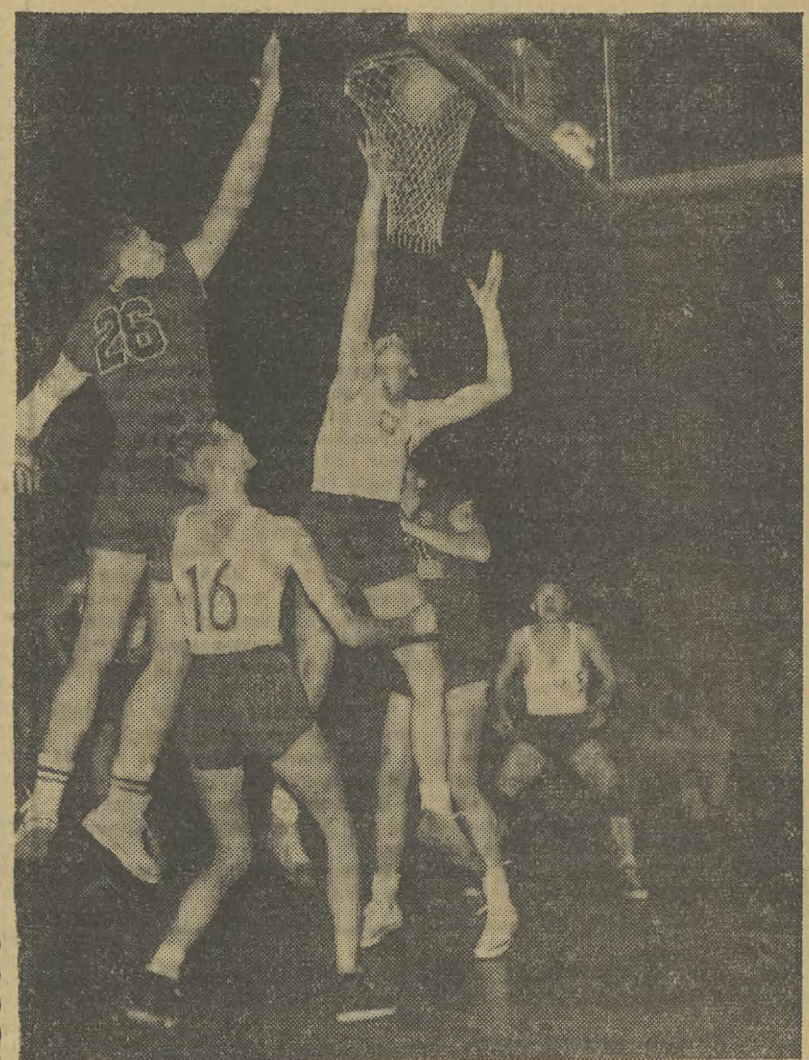
W zawodach obok licznej plejady młodych jeźdźców startował niosący naszemu jeździectwu plk. Rommel oraz dwie kobiety Orłowska i Jakubowska.

A oto co powiedział plk. Rommel o poziomie zawodów: „Uważam, że tegoroczne zawody stoją na bardzo wysokim poziomie. Nasi jeźdźcy zrobili ostatnio kolosalne postępy. Mamy wiele utalentowanej młodzieży, której należy dać rutynę międzynarodową, a wówczas polskie jeździectwo na pewno powróci na stałe do czołówki światowej”.

Bez rewelacji w pierwszym dniu akademickich mistrzostw

W Warszawie z udziałem około 260 zawodników i zawodniczek rozpoczęły się ogólnopolskie akademickie mistrzostwa lekkoatletyczne. **KOBIECY:** 100 m — Lerczak-Janiszewska 12,2; wiczyż — Jankowska (Gdańsk) 15,2 cm; dysk — Lorencińska (Gdańsk) 41,34; 400 m — Sobkowiak (Poznań) 61,6.

MĘŻCZYZNI: 100 m — Szczepaniak (Gliwice) 11,0; 110 m p.p. — Kolejwa (W-wa) 15,4; 400 m — Małtyjak (Olszt.) 48,7; 1500 m — Gralski (W-wa) 3,54,9; 5000 m — Świertnia (Kr.) 15,00; w dal — Marucha (W-wa) 7,13.



Od dwóch dni w Sofii koszykarze 16 państw walczą o tytuł najlepszego drużyny Europy.

Czy pięściarze polscy wyjadą na Igrzyska Młodzieży?

Lista zgłoszeń zespołów bokserkich, które startować będą w Moskwie na III MISM została zamknięta. Znajduje się na niej 15 reprezentacji państwowych i jedna drużyna klubowa Box Ring Düsseldorf. Nie ma natomiast na liście zgłoszeń bokserów polskich. Jak to się stało, że drużyna polska, jedna z najlepszych w Europie, nie będzie startowała w Moskwie? Ostatnie posiedzenie prezydium PZB zajmowało się m. in. i tą sprawą. Okazało się, że przed kilkoma miesiącami jeden z członków zarządu PZB na posiedzeniu Komisji Festiwalowej zgłosił wniosek, nieuzgodniony z zarządem PZB, żeby bokserzy polscy nie startowali w Moskwie. Sprawa ta stała kilkakrotnie na posiedzeniach zarządu, który jednak nie zdecydował się na wyłączenie z listy zgłoszeń polskiej drużyny. Zarząd PZB upoważnił prezesa Lisowskiego do postawienia sprawy udziału pięściarzy polskich w III MISM na najbliższym posiedzeniu Komisji Festiwalowej. Należy przypuszczać, że sprawa ta zostanie załatwiona pozytywnie, miejsca są znajdą i pięściarze polscy wystąpią na ringu Moskwy.

Z teatru

Nieznany gest i wielki aktor

Każdy inaczej widzi wielkiego aktora: jeden zapamięta jego doskonałą rolę z komedii Szekspira, drugi postać w wykonaniu tego artysty z jakiejś tragedii. Rajkin należy do takich twórców, którzy pozostają w pamięci, dzięki jednemu gestowi, dzięki jednej, maleńkiej minaturze estradowej. „Białe noce”, które zaprezentował nam Leningradzki Teatr Miniatur w krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego, to właściwie wspaniały, blyszczący wszystkimi talentami doskonałego aktora estradowego popis Arkadego Rajkina. Pisano już o jego genialnych metamorfozach, o zdolności przeistaczania się, i to nie tylko za pomocą szminki czy peruki z młodzieńca w starca, z Rosjanina w Anglika, z krawca w strażaka. Pisano o jego sentymentalnej — w dobrym tego słowa znaczeniu — pozie, która wzbudza zaufanie i prawość w każdym wieku refleksje o przemianach. Pisano wreszcie o jego wyjątkowo ujmujących warunkach zewnętrznych. Rzeczywiście: kryształowa twarz, przystojny mężczyzna, gesty, naprawdę uroczy uśmiech.

Jest jeden punkt programu leningradzkiego teatru, którego nie zapomnę do końca życia. Rajkin wychodzi przed kurtynę i powiada: — Ot, jakie krótkie jest życie mieszczuchów! Ślad (ruch lewą ręką) — dotąd (ruch prawą ręką). Aktor wyznacza sobie szerokość sceny, potem dosłownie ma się uczucie, że wchodzi na nią i pokazuje w kilkunastu pozach życie człowieka. To doprawdy rzecz mistrzowsko wykonana. Krzyk niemożliwa, zabawa na ulicy, rzut kamieniem, pierwsze spotkanie do szkoły, randka, nerwowy krok dojrzałego mężczyzny zadowolonego do blura, powitanie z dziećmi po powrocie z pracy, kiśnięcie wódek przy przyjaciółmi... Wszystko wesołe, bardzo wesołe. I raptem, w pewnym momencie — odrywa do nas twarz człowieka starego mówiącego, że długo ży-

je, że nie obejrzał się, a już jest stary i niczego w życiu nie osiągnął. Publiczność jest zaskoczona. Nie wie, czy się śmiać, czy zachowywać się bardzo poważnie, bo przecież i śmiech, i smutek opanowują widza po tej minaturze Rajkina.

Powiem szczerze: właśnie tego rodzaju numery estradowe, gdzie Rajkin skrótem ruchu, gestu, miny — powtarzając skrótem lub karykaturą wywołuje w człowieku zamieszanie skojarzenia i refleksje, wzbudzają gorący entuzjazm. Dołączmy, że na przykład śmiech karykaturalnie przedstawiony w miniaturze pt. „Kiedy się pali i nie pali”, jest czymś tak szokującym, iż widza przez cały czas. Gra jego twarz, wykrzycone usta, roziskrzona oczka nieśmiertelny w każdym ustroju głupca, który przyjmując telefon o pożarze zabawia się wesołymi dykturkami.

Wreszcie Chaplin. Miewiele oglądał filmów tego znakomitego artysty. Ale już pobieżna znajomość

kilku obrazów filmowych Chaplina daje nam wyobrażenie o umiejętności podchwytynian przez Rajkina charakterystycznych cech ludzi, których przedstawia na estradzie. Kiedy powiem że po chaplinowskiej minaturze ludzie wyją, krzyczą, tupią i ryczą z radości, zasługę na zarzut przesady. Ale doprawdy, wszyscy wtedy wyją, tupią, ryczą i głośno krzyczą „bis”!

Tekst, jakie nam zaprezentował Leningradzki Teatr Miniatur, nie we wszystkim mogą zadowolić polskiego widza. Powiedziałbym nawet, że wiele z tych, które wykonuje sam Rajkin, stoi w sprzeczności z gatunkiem aktorstwa reprezentowanego przez tego artystę. Oto np. „Dysertacja”. Autorem tego tekstu jest sam... Rajkin. I dlatego po mistrzowskim, pantomimicznym wygranu całej kwestii — niepotrzebne jest pedagogiczne zakończenie wywijające do przypomniała sobie zajęć domowych żony. Ale to są polknięcia tekstowe, które genialny talent Arkadego Rajkina-aktora odsu-

wa na dalszy plan. Gorzej ma się sprawa, kiedy z genialną umiejętnością skrótu, drgnięcia twarzy, uśmiechu — klóci się dekoracja. To bardzo jest „prawdziwa”. Wolimy jednak nieco mniej niebieskie, wodę również. Rajkin był najpełniejszy, najbardziej wyraził na tle białej kurtyny. Tam widzieliśmy się całe bogactwo sceny, wyznaczone jednym gestem, półknięciem się, tupnięciem. Właśnie największą zaletą talentu Arkadego Rajkina jest (mówię oczywiście skrótem) umiejętność przedstawiania marszu po schodach — na równym parkiecie.

Do najlepszych punktów programu należały kupty pod wspólnym tytułem „Manekiny”. (Tekst: W. Lif. Spr. muzyka — M. Blanter). Sens jednego z kuptów odpisywanych wspólnie przez Rajkina, Gorszenina, Konopatkowa, Kuszelewską i Romę brzmiał mniej więcej tak: „My się was nie boimy, towarzysze ministrowie, bo my jesteśmy manekiny”. Pożornie wesoła historyjka o manekinach, które mówią w nocy to, co zaobserwowały w dzień. Ostrość sa-

tury przy pozornym blasku wystawy w domu mody jest uderzająca i bolesna. To dobrze, że boli. Przypomina to o wielu „niedociągnięciach”, jeśli niedociągnięciami można nazwać bezduszność.

Z dużą swobodą i opanowaniem rzemieślnika aktorskiego przedstawiono „Kronikę rodzinna” Polakowa. Wiele wesołości wywołała miniatura estradowa, gdzie zebrane organizacje związkowej najpierw pouca i karcą „zakładowego chuligana”, a potem błaga go o przebaczenie.

Nasze sprawozdanie dobiega końca. Znowu właściwie trzeba by powiedzieć kilka słów o Arkadym Rajkinie. Jest to indywidualność aktorska tak wielka, że narzuca (i dobrze, że narzuca) styl i sposób gry współpartnerom scenicznym. Dostrzec to można bardzo wyraźnie w „Białych nocach”, które po przedstawieniach w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu — i w Krakowie zapisały do najlepszych gościnnych występów zespołów zagranicznych.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Ze świata

Czy Szwajcaria ma wstąpić do ONZ?

GENEWA (PAP). Pytanie czy Szwajcaria ma wstąpić do ONZ stało się centralnym punktem debaty — walego zgromadzenia szwajcarskiego stowarzyszenia przyjaźni ONZ. Problem nie jest nowy, w roku bieżącym jednak dyskusja odbyła się w wyjątkowo niesprzyjającej atmosferze. Wobec osłabienia prestiżu ONZ opinia Szwajcarów niemieckich, przeciwników wstąpienia do ONZ, przeważała. Wale zgromadzenie stało na stanowisku, że w obecnej sytuacji przystąpienie Szwajcarii do ONZ nie jest pożądane.

Czy słowo „Szwajcarzy” oznacza również Szwajcarkę?

GENEWA (PAP). Kilkaś kobiet z kantonu Vaud, Genewy i Neuchâtel zwróciło się do Trybunału Federalnego (najwyższa władza sądowa w Szwajcarii) ze skargą przeciw władzom swego kraju. Zarzucają im one fałszywą interpretację konstytucji, której artykuł 4 twierdzi, że „wszyscy Szwajcarzy są równi wobec prawa”. Gdy jednak w myśl tego artykułu zażądały one w ostatnich wyborach (2 i 3 marca br.) prawa głosu, władze odpowiadały im, że „jest to sprzeczne z tendencją twórców konstytucji”. Oczywiście Trybunał Federalny nie może zdecydować o przynależności czy nieprzynależności kobietom prawa głosu. Może on jednak wypowiedzieć się co do znaczenia słowa „Szwajcarzy” użytego w wyżej wymienionym artykule. Decyzja trybunału będzie miała wielkie znaczenie. Przyczyną dla kobiet interpretacja tego słowa pozwoli im uzyskać prawo głosu.

Czangkaiszekowcy ostrzelali statek angielski

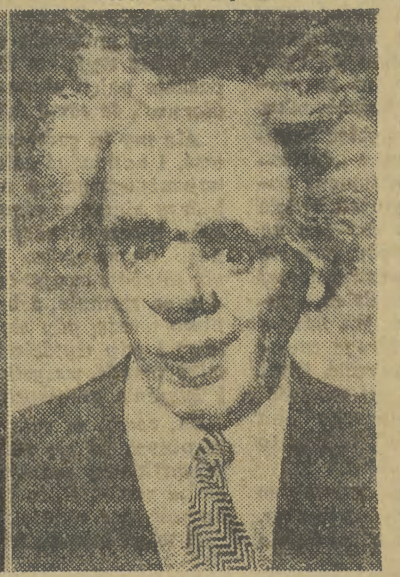
PEKIN (PAP). Jak donosi z prowincji Fukien korespondent Agencji Nowych Chin, w dniu 18 bm. angielski statek handlowy „White Bee” płynący na północ, w pobliżu wyspy Uil, został ostrzelany przez baterie artylerii czangkaiszekowskiej znajdujące się na wyspach Siaokimnen, Dadan, i Erdan. Artyleria czangkaiszekowska wystrzeliła w kierunku statku przeszło 170 pocisków. W odpowiedzi baterie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej otworzyły ogień na pozycje czangkaiszekowskie. Pod osłoną ognia artylerii Armii Ludowo-Wyzwoleńczej statek angielski zawinął do portu Siamniksi.

Strajk dokerów chilijskich

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Santiago, w czwartek rozpoczął się w Chile strajk dokerów proklamowany na znak solidarności z marynarzami floty handlowej chilijskiego portu Arica, którzy żądają podwyżki płac. W piątek nie stawiała się do pracy większość spośród 40 tysięcy dokerów chilijskich. Rząd chilijski zdecydował o przedadunku towarów marynarskiej flocy wojennej.

Wielka katastrofa kolejowa w Brazylii

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Rio de Janeiro, w dniu wczorajszym wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa pomiędzy Rio de Janeiro a Campos. Według pierwszych doniesień około 15 osób zostało zabitych, a 100 rannych. Spór rozbitych wagonów wykołowego ekspresu ekipy ratunkowe w dalszym ciągu wydobywają zmasakrowane ciała ofiar katastrofy.



W kilku wierszach

Drugi etap dorocznych regat żeglarskich na trasie Wysogród—Płock, długości 27 km wygrał w klasie „Omaga”, Adamski, w klasie „Finn” — Szej, w klasie „Słomka” — Radziszewski.

Za kilka dni rozpocznie się międzynarodowy turniej tenisowy w Wimbledonie, który stanowi nieoficjalne mistrzostwa świata. W turnieju tym startuje dwóch Polaków. Skonekci spotka się w pierwszej rundzie z Australijczykiem Gibsonem, a Leisz z Amerykaninem Elsenbergiem.

Hokeiści CWKS-u Poznań wygrali w Rumuni z reprezentacją miasta Georgieni 2:0 (2:0). Bramki dla Polaków zdobyli: Teński i Stube.

z tego strony oczynabyły Kłęskę
yskanie rezygnacji Waszyngtonu
mowych, przypieczetowałyby po-
me premiera. Nic też dziwnego, że
żeniem premiera japońskiego jest
linii dyplomatów amerykańskich
zaprzestania prób z bronią ter-
sprawą wiąże się niedawna po-
iszi po krajach Azji. We wszyst-
oświadczeniach opublikowanych
żół problem zakazu prób z bronią
wiał swoje szczególne odbicie.
aszyngtonu choćby przyjaznej su-
wie pozwoliłoby premierowi ja-
rać rolę męża opatrzeniowego
ęc jest duża, ale i trudności nie
e bowiem nie będą skorzy do
e, które podważałaby ich plany
wyższe to sugestie i niezbyt upo-
ski dziennikarskie. Komunikat,

